



„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 13 42 34 tel./fax 13 44 95

POLITYKA
ul. Miedziana 11
00-835 WARSZAWA

Nr **39**.....**28** z dn. **09 - 96**

↗ Lekko kpiąco

Wygłada na to, że tylko taka kuracja, jaką zastosowano w Teatrze im. Horzycy, daje szansę tak zwanej małej klasyce. W toruńskich „Karykaturach” Jana Augusta Kisielewskiego findesieciowa sceneria: ubogie mansardy artystów, mieszczańskie saloniki, zadymione kawiarnie są przez scenografa Tomasza Polasika ledwie naszkicowane, bardzo zresztą funkcjonalnie. Młodziutka reżyserka, Iwona Kempa (debiut!), imponująco konsekwentnie redukuje cały młodopolski koloryt, który stał się dziś już tylko obiegowym liczmanem. Szuka w stuletnim dramacie punktów stycznych ze współczesną wrażliwością. I znajduje: artystowski kabotynizm, zakochane w sobie pozerstwo, życiowa niefrasobliwość, nie zestarzały się ani na jotę. Rozhisteryzowanego Relskiego, z głową pełną marzeń o wielkiej twórczości i wielkiej miłości, a wrobionego – przez własną głupotę – w dziecko i w wierną, niemądrą szwaczkę, teraz duszącego się bez wyjścia, starczyłoby inaczej ubrać, by mógł zasiąść między widzami. Cienko, bez łopatologii gra go Paweł Kowalski, zaś Monika Jakowczuk pięknie, czysto wymyka się z pułapek melodramatu, jaki mocno zagraża roli szwaczki. W tle grubszą już kreską rysowane karykatury: kawiarniani artyści, mieszczańskie matrony (świetne epizody Zofii Melechówny, Jolanty Teski), proletariat też nieco wykpiiony. Ten ton lekkiej kpiny jest zresztą może największym przysmakiem spektaklu: teatr nie każe ani przeżywać wielkiej tragedii, ani wysłuchiwać morałów. Wybiera trochę zadumany uśmiech. (js)

FOTOGRAFIE: TEATR ATENEUM, ARCHIWUM

- ↑ dla każdego
- ↗ dla koneserów
- dla najbardziej wytrwałych
- ↓ dla mało wymagających